

Rodzina Ulmów z Markowej

<https://rodzinaulmow.ipn.gov.pl/ulm/publikacje-o-ulmach/artykuly/20827,Historia-Markowej.html>
09.05.2024, 23:53

Historia Markowej

Markowa to dzisiaj miejscowość i gmina w województwie podkarpackim. Jako wieś została założona w połowie XIV wieku, za panowania Kazimierza Wielkiego, kiedy to sprowadzono tam niemieckich osadników. Polonizacja języka nastąpiła w XVI i XVII wieku, a polska świadomość narodowa rozwinęła się w pełni w wieku XIX.

Osada była duża i stosunkowo zamożna. Oddanie mieszkańcom ziemi na własność i wprowadzenie w drugiej połowie XIX wieku samorządu rozwinęło w nich zdolność do samodzielnego dbania o sprawy gromady. W końcu XIX i początkach XX stulecia Markowa stała się jednym z pionierów spółdzielczości na polskiej wsi.

W II Rzeczypospolitej Polskiej Markowa była częścią powiatu przeworskiego mieszczącego się w województwie lwowskim. Według spisu ludności z 1931 r. powiat w ponad 95% zamieszkiwali Polacy, a wśród mniejszości narodowych trzeba wymienić Żydów 3,5%. W tym okresie Markową zamieszkiwało około 4500 osób, była to bardzo aktywna społeczność, jej mieszkańcy wnieśli swój wkład w powołanie w 1932 roku Uniwersytetu Ludowego w sąsiedniej Gaci. Powołanie Uniwersytetu spowodowało napływ do Markowej inteligencji pochodzenia chłopskiego.



Markowa sfotografowana przez Józefa Ulmę

W drugiej połowie lat trzydziestych w tej rolniczej gminie ukształtowało się światłe środowisko społeczne, działały różne organizacje złożone z miejscowej inteligencji i chłopskiej elity. Społeczność odnosiła sukcesy w działalności spółdzielczej, wydawano

nawet czasopismo kobiece „Kobieta Wiejska”, którego redaktorem naczelnym była żona lekarza ze Spółdzielni Zdrowia w Markowej – Hanna Ciekotowa. W jego tworzenie zaangażowała się także Zofia Solarzowa, późniejsza autorka hymnu Batalionów Chłopskich (podziemnego wojska ruchu ludowego) – „Do boju o Polskę Ludową”.



Kościół parafialny w Markowej (ze zbiorów krewnych rodziny Ulmów)

Ważnym ośrodkiem życia społecznego była parafia i kościół pw. św. Doroty. Staraniem ówczesnego proboszcza ks. Władysława Tryczyńskiego przy kościele powstał dom parafialny, tzw. „Ognisko”, dla założonego wówczas Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Przy parafii działały również orkiestra dęta i straż pożarna. Powstał amatorski zespół teatralny Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, w którym grała również Wiktoria Ulma. Zespół przygotowywał m.in. przedstawienia o charakterze patriotycznym. Po śmierci ks. Tryczyńskiego w 1936 r. proboszczem został ksiądz Ewaryst Dębicki.



Grupa teatralna z Markowej (ze zbiorów Mateusza Szpytmy)

Spółeczność żydowska w Markowej

W tak dużej i zamożnej wsi mieszkali również Żydzi. W spisie ludności z 1921 roku podano informację, że wśród ludności Markowej wyznanie mojżeszowe zadeklarowało 126 osób, spośród nich tylko 5 zadeklarowało narodowość żydowską, pozostałe zaś polską. Według kościelnych statystyk w 1938 roku społeczność żydowska w Markowej liczyła 107 osób.

Markowscy Żydzi mieli trzy domy modlitwy (Bet ha-midrasz). W większe święta udawali się natomiast do synagogi łańcuckiej. Ich domy rozrzucone były po całej wsi, jednak w zachodniej części Markowej, zwanej Górną, stały obok siebie trzy domy żydowskie, nazwane potocznie *kolonią*. W części określonej jako Dolna, położonej na wschód od kościoła i na południe od rzeki Markówki, przy bocznej ulicy na długości kilometra stało na przemian z polskimi siedem domów żydowskich. Dlatego dzielnicę tę nazywano Kazimierzem, na wzór krakowskiego Kazimierza, gdzie mieszkali głównie wyznawcy judaizmu. Nazwa ta funkcjonuje w Markowej do dzisiaj.

Markowscy Żydzi, podobnie jak ich współbracia w innych miejscowościach, głównie zajmowali się handlem. Stosunki pomiędzy Polakami i Żydami układały się w gruncie rzeczy poprawnie. Niemniej względy religijne i kulturowe powodowały, że z własnej woli obydwie społeczności żyły niejako obok siebie, nie przenikając się. Według danych tuż przed wybuchem II wojny światowej, w roku szkolnym 1938/1939 do wiejskiej szkoły w Markowej uczęszczało 22 uczniów pochodzenia żydowskiego. Józef Ulma już przed wojną pozostawał w bardzo dobrych stosunkach z Żydami. Kilka rodzin żydowskich mieszkało z nim po sąsiedzku, z innymi handlował uprawianymi przez siebie warzywami.

Okupacja niemiecka

Dramatyczny rozdział w historii wsi rozpoczął się wraz z wybuchem II wojny światowej. Po

zajęciu Polski Niemcy wprowadzili nowy podział administracyjny. Mimo, iż utrzymano dotychczasowy podział gminy i gromady, to jednocześnie zniesiono samorząd wiejski i gminny. Pozostawiono funkcję wójta i sołtysa, którzy podlegali bezpośrednio starostom niemieckim.

Życie wsi uległo zmianie. Terror godzina policyjna, kontyngenty, obowiązek publicznej służby porządkowej, wywózki na roboty do Niemiec, pobór młodych mężczyzn do Służby Budowlanej stały się codziennością. Ponieważ 70% mieszkańców nosiło niemieckie nazwiska, Niemcy chcieli ich zgermanizować, jednak agitatorzy namawiający do podpisywania folkslisty nie osiągnęli żadnych efektów.

W tym czasie w Markowej powstał Związek Walki Zbrojnej, a później Bataliony Chłopskie. Placówka gminna Armii Krajowej w Markowej w strukturze wojskowej miała kryptonim „Marian”. Należała ona do Obwodu Przeworsk. Komendantem placówki w gminie został Antoni Dźwierzynski „Ryś”. Na terenie całej gminy (przed scaleniem BCh z AK) było około 100 akowców.

Działacze Stronnictwa Ludowego i Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” w Markowej już pod koniec 1939 roku powołali w gminie i we wsi konspiracyjne struktury partyjne, tzw. trójki. W 1942 roku funkcjonowały także gminne struktury BCh (dowodzone przez Michała Ulmę „Kamienia”), a później również Ludowej Straży Bezpieczeństwa (na ich czele stał Mieczysław Pelc „Kozuchowski”). W Markowej utworzono dwa plutony BCh, liczące w sumie 74 osoby.

W chwili wybuchu wojny na Podkarpaciu, czyli w regionie, w którym położona jest Markowa, mieszkało co najmniej 120 tys. Żydów.

Antyżydowskie prawa Niemcy zaczęli wprowadzać na okupowanych ziemiach polskich już w pierwszych miesiącach swych rządów. 23 listopada 1939 roku w Generalnym Gubernatorstwie wydano nakaz, aby wszyscy Żydzi powyżej dziesiątego roku życia nosili opaskę z gwiazdą Dawida. Nałożono na nich ponadto obowiązek pracy, zakazano korzystania ze środków transportu i opuszczania bez zezwolenia miejsca zamieszkania. Konfiskowano majątki, przedsiębiorstwa, sklepy i warsztaty. Wkrótce opresje te połączono z pozbawieniem wolności - znaczną część ludności żydowskiej skierowano do obozów pracy, których w 1941 roku było już około 200. Pozostałych Żydów umieszczono w gettach, przy czym na okupowanych ziemiach polskich założono ich ponad 400.

W 1941 roku władze III Rzeszy podjęły decyzję o „ostatecznym rozwiązaniu” kwestii żydowskiej, co w konsekwencji oznaczało wolę wymordowania wszystkich europejskich Żydów, w tym także tych, którzy w ogromnych skupiskach mieszkali na terenie okupowanej przez Niemców Polski. W wyniku wspomnianej decyzji - w obozach masowej zagłady, na skutek rozstrzeliwań, przymusowej wyniszczającej pracy, głodu i chorób wywołanych warunkami stworzonymi przez okupanta - zginęło około 5,5 mln Żydów europejskich.

Podobnie jak w innych częściach Generalnego Gubernatorstwa, także w okolicach Markowej szybko wprowadzono antyżydowskie prawo. W pierwszych dniach okupacji Niemcy spalili synagogę w Przeworsku, zamierzali zniszczyć również synagogę w Łańcucie, ta jednak została uratowana dzięki wstawiennictwu ordynata łańcuckiego Alfreda Potockiego. Niemożliwe stało się wykonywanie przez Żydów większości zawodów, z których

utrzymywali się przed wojną.

W drugiej połowie 1941 roku rozpoczęto na Rzeszowszczyźnie tworzenie gett. Do lata 1942 roku powstało ich 17, przy czym część z nich była zamknięta, podobnie jak getta w Warszawie i Krakowie.

Wkrótce Niemcy przystąpili do ostatecznej likwidacji społeczności żydowskiej. Od połowy lipca do połowy grudnia 1942 roku we wschodniej części dystryktu krakowskiego przeprowadzili akcję „Reinhardt”, którą kierował szef sztabu dowództwa SS i policji tegoż dystryktu SS-Hauptsturmführer Martin Fellenz. Z niektórych miejscowości wysiedlono wówczas Żydów do miasteczek, aby tam przeprowadzić selekcję. Osoby młode i zdrowe kierowano do obozów pracy, pozostałe mordowano lub przewożono do obozu zagłady w Bełżcu, który stał się największym miejscem martyrologii podkarpackich Żydów. W wielu wsiach Żydów rozstrzeliwano bez selekcji. Tak działo się w starostwie jarosławskim. Z niektórych miejscowości, na przykład z Łańcuta, Leżajska czy Radymna, w lipcu i sierpniu 1942 roku Żydów kierowano do obozu w Pełkiniach, skąd po kilku tygodniach wywożono ich do Bełżca.

Dla żydowskich mieszkańców miast druga połowa 1942 roku była ostatnim momentem, kiedy możliwe były liczniejsze ucieczki oraz znalezienie jakiejś kryjówki. Później udać się to mogło już tylko pojedynczym osobom. W tym czasie uciekinierzy z miast pojawili się także w Markowej.

Niemniej i tam nie było bezpiecznie. Wielu markowian wspomina, że jeszcze przed operacją „Reinhardt” funkcjonariusze niemieccy dokonywali licznych rabunków i mordowali Żydów.

Najczęściej zbrodni tych dopuszczał się starszy posterunkowy z Markowej Konstanty Kindler, folksdojcz pochodzący z Wielkopolski. Widział w tym drogę do awansu i nagrody w postaci służby w żandarmerii niemieckiej. Często przychodził do Goldmanów, jednej z bogatszych rodzin żydowskich, żądał od nich pieniędzy i różnych dóbr materialnych. Po takich najściach Estera Goldman, przeczuwając czarną przyszłość, mówiła sąsiadom: „My, Żydzi, idziemy na śniadanie, wy, Polacy, pójdziecie na obiad”.

Z rąk Niemców zginęło wówczas prawdopodobnie od kilku do kilkunastu markowskich Żydów, w tym siedmioosobowa rodzina Beniamina Müllera. Cudem uratowała się nastoletnia Ida Goldman, która w momencie rozstrzeliwania rodziny wyrwała się oprawcom i uciekła w pole. Natknął się na nią następnie Franciszek Domka, żołnierz AK z Nowosielec, dzięki któremu przeżyła wojnę. Domka zaopiekował się Idą i oddał ją na wychowanie bezdzielnemu polskiemu małżeństwu.

Wiosną 1942 roku zobowiązano mieszkających w Markowej Żydów do złożenia wniosków o wydanie kenkart (dowodów tożsamości). W konsekwencji zostali dokładnie zewidencjonowani.

Na początku sierpnia 1942 roku w Łańcutie i jego okolicach Niemcy przystąpili do operacji „Reinhardt”, której głównym wykonawcą była żandarmeria niemiecka. Wszystkich Żydów zamierzano najpierw zgromadzić w obozie w Pełkiniach, następnie część wywieźć do obozu zagłady w Bełżcu, pozostałych zaś rozstrzelać na miejscu. Zaczęto zatem wysiedlać Żydów z Łańcuta, a także z okolicznych wiosek, w tym z Markowej. W sierpniu Niemcy

wprowadzili zakaz przebywania Żydów w Markowej. Przyjeżdżająca co kilka dni żandarmeria niemiecka sprawdzała, czy jest to przestrzegane.

Także w sierpniu Niemcy nakazali, aby miejscowi chłopcy przybyli z furmankami, którymi zamierzano transportować Żydów, mówiąc im, że chodzi o wyjazd do pracy. Zapewne większość z nich rozumiała już wtedy, że jest to droga ku zagładzie. Mimo to na niemieckie wezwanie zgłosiło się - według różnych danych - 6 lub 8 Żydów z Markowej.

Kilkudziesięciu innych, spodziewając się represji za niewykonanie zarządzenia, uciekło ze swoich domów w pola lub skryło się w zabudowaniach sąsiadów, czasami za ich zgodą, niekiedy zaś bez wiedzy gospodarzy. Szukający schronienia poza wsią wracali do niej wieczorami, prosząc o pożywienie i nocleg.

Jedna z grup ukryła się w lasach w Husowie, inna, czteroosobowa rodzina nazywana Ryfkami, przy pomocy Józefa Ulmy wybudowała schron w jarach niedaleko potoku. Przynajmniej jedną żydowską rodzinę (Riesenbachów) ostrzegli przed wywózką dwaj policjanci granatowi z miejscowego posterunku. Niemniej wielu chłopów bało się udzielać jakiegokolwiek pomocy, wiedząc, że grozi za to kara śmierci. Znaleźli się i tacy, którzy stosując się do niemieckich zarządzeń, doprowadzali Żydów na posterunek granatowej policji.

Sytuację utrudniał fakt, że żandarmi niemieccy wraz z granatowymi policjantami przeprowadzali we wsi doraźne poszukiwania ukrywających się Żydów.

Niemcy zdawali sobie sprawę, że mimo ich zarządzeń wielu Żydów przebywa jeszcze zarówno w Markowej, jak i w innych wsiach, a także na okolicznych polach i w lasach. Na początku grudnia 1942 roku zorganizowali poszukiwania w sąsiednim Husowie, a wkrótce również w Markowej.

W niedzielę 13 grudnia nakazali sołtysowi Andrzejowi Kudowi podjęcie poszukiwań ukrywających się Żydów. Sołtys nie mógł bez narażania się na surowe represje, z karą śmierci włącznie, odmówić wykonania polecenia, ale - co istotne - tego dnia przed południem publicznie poinformował o akcji mieszkańców (w każdą niedzielę przekazywał im ogłoszenia przed kościołem). Ostrzeżeni w ten sposób gospodarze ukrywający Żydów mogli zachować szczególną ostrożność i lepiej zakamuflować kryjówki. Wiadomo, że natychmiast po powrocie z kościoła uczyniła tak rodzina Józefa i Julii Barów, u których ukrywali się Riesenbachowie, a Franciszek Bar przygotował nową kryjówkę dla Jakuba Einhorna.

Wykonując niemieckie zarządzenie, do poszukiwania ukrywających się Żydów sołtys wyznaczył strażaków, wartowników oraz rejonowych. Za odmowę groziła im nawet kara śmierci. Ci ostatni mieli z kolei w swoich rejonach wskazać osoby, które musiały wziąć udział w poszukiwaniach.

Przesłuchiwani po wojnie świadkowie najczęściej podawali, że w opisywanych czynnościach uczestniczyli głównie strażacy (potwierdzają to też relacje zebrane dużo później, w 2003 roku), ponadto wartownicy, zakładnicy, rejonowi, a niekiedy także „ludność cywilna”. Do tej ostatniej z pewnością zaliczano wspomnianych wyżej zakładników i rejonowych.

Trudno precyzyjnie ustalić, jak wiele osób brało udział w akcji poszukiwania ukrywających

się Żydów, ale było ich co najmniej 26. Zważywszy na to, co działo się kilka dni wcześniej w Husowie, szukający musieli mieć świadomość, że złapani Żydzi zostaną przez Niemców zamordowani. Tropienie ukrywających się Żydów odbywało się na rozkaz Niemców. Nie udało się ustalić dokładnej liczby osób złapanych 13 grudnia. Było ich prawdopodobnie 25. Można jednak stwierdzić, że w tym gronie znaleźli się: rodzeństwo Einhornów – Markiel, Abraham, Nuchym, a także ich dwie siostry o nieustalonych imionach, Rywka Tencer z dwoma córkami i wnuczką, Zelik z żoną oraz dwójką dzieci, rodzina Najdergów oraz mężczyzna ukrywający się z fałszywymi dokumentami wystawionymi na nazwisko Stanisław Ciołkosz.

Granatowi policjanci zamknęli pojmanyh Żydów w areszcie gminnym, znajdującym się przy głównym skrzyżowaniu w Markowej. Tam przetrzymano ich przez całą noc z 13 na 14 grudnia. Nazajutrz rano do wsi przyjechali żandarmi niemieccy. Wyprowadzili wszystkich zatrzymanych i rozstrzelali ich w dawnym okopie.

Sprawiedliwi z Markowej

Po wydarzeniach z grudnia 1942 roku wielu chłopów w Markowej wbrew niemieckim zakazom nadal dawało schronienie Żydom. Michał i Maria Barowie, mieszkający z dziećmi Stefanią, Janiną, Weroniką, Antoniną i Antonim, ukrywali Chaima i Ruzię Lorbenfeld oraz ich córkę Pesię.

Wspomniani już Józef i Julia Barowie, mieszkający z córką Janiną, ukrywali rodzinę Riesenbachów: Jakuba i Itę, ich syna Joska oraz córki Gienię i Manię.

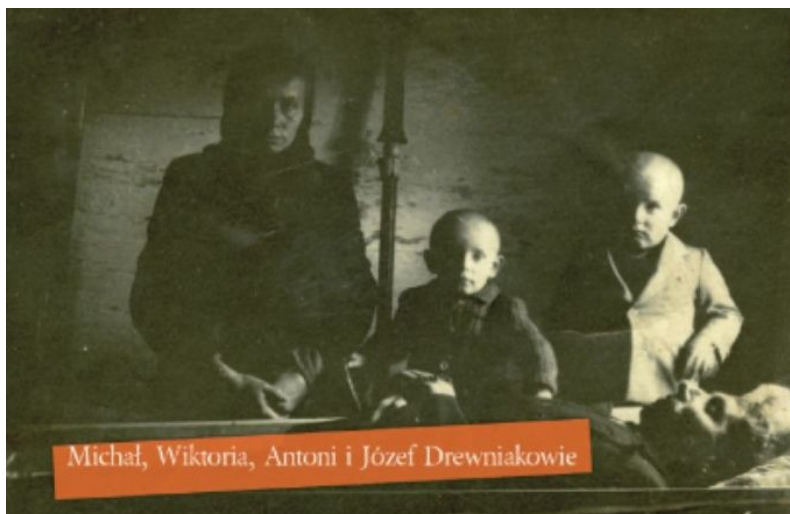


W domu Antoniego i Doroty Szylarów, mieszkających wraz z dziećmi Zofią, Heleną, Eugeniuszem, Franciszkiem i Janiną, od stycznia 1943 roku ukrywało się sześć osób z rodziny Weltzów: Miriam oraz jej dzieci Moniek, Abraham, Reśka i Aron, ponadto żona tego ostatniego Shirley, a po kilku miesiącach dołączył do nich kilkuletni syn Arona i Shirley – Leon.



W domu Michała i Katarzyny Cwynarów, wychowujących wnuka Jana, przeżył Żyd używający imienia Władysław (być może był to Mozes Reich, który po wojnie zeznał, iż ukrywał się w Markowej).

Jakub Einhorn początkowo ukrywał się na przemian w Husowie i Sieteszy, a także w Markowej, gdzie miał kilka kryjówek. Najpierw korzystał z pomocy Michała i Wiktorii Drewniaków, mieszkających z dziećmi Antonim i Józefem, a także Katarzyny Bar oraz jej syna Franciszka i córki Stefanii (ta ostatnia wychowywała wówczas córkę Helenę). Po śmierci Michała Drewniaka w 1943 roku Jakub Einhorn znalazł nowe schronienie u Jana i Weroniki Przybylaków, mieszkających z dziećmi Bronisławem i Zofią. Według powojennej relacji Eugenii Einhorn, wdowy po Jakubie, u Przybylaków ukrywała się także trzyosobowa rodzina żydowska, która była zaprzyjaźniona z Einhornem.



Od lata 1943 roku w gospodarstwie Jana i Heleny Cwynarów, mieszkających z córkami Marią i Czesławą, przebywał i pracował Abraham Segal, który podawał się za Romana Kaliszewskiego.

Z korespondencji pochodzącej już z lat pięćdziesiątych XX wieku wynika, że pracodawcy po pewnym czasie zdali sobie sprawę z jego żydowskiego pochodzenia, lecz ukrywali go nadal. Było to tym bardziej niebezpieczne, że Cwynar był w tym czasie członkiem kierownictwa konspiracyjnego ruchu ludowego w powiecie przeworskim, a w jednym z przejętych donosów pisano, że „jest wywrotowcem i prowodyrem ludowym”.



Najliczniejsza grupa Żydów ukrywała się u rodziny Ulmów. Ci, jako jedyni w Markowej, ponieśli tego surowe konsekwencje. Zostali przez Niemców zamordowani wraz z ludźmi, którym nieśli pomoc. ([dowiedz się więcej](#)).

Ofiara rodziny Ulmów nie była daremna. Dzięki takim jak oni przeżyły dziesiątki tysięcy niewinnych ludzi przeznaczonych przez okupanta na zagładę. W Markowej inni gospodarze

uratowali 21 Żydów. Mimo pokazowej egzekucji, której dokonano prawie na ich oczach, nie ulękli się i nie wypędzili ukrywanych osób. Ulmowie i wszyscy inni niosący pomoc Żydom dali świadectwo temu, że człowiek w imię miłości bliźniego jest gotów poświęcić nawet własne życie.

Bibliografia:

- M. Drożdż-Szczybura, *Wybrane problemy ochrony krajobrazu kulturowego polskiej wsi na przykładzie Markowej w woj. podkarpackim*, Kraków 2000, s. 11.
- M. Szpytma, *Świadomość narodowa chłopów polskich w Galicji w latach 1867-1914*, Kraków 1999 (na podst. pracy magisterskiej obronionej na Uniwersytecie Jagiellońskim).
- T. Szylar, *Markowa - wieś spółdzielcza* [w:] *Z dziejów wsi Markowa*, red. J. Półciwiartek, Rzeszów 1993, s. 211-241.
- *Drugi spis powszechny ludności z dn. 2 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe - Ludność - Stosunki zawodowe - Województwo lwowskie bez miasta Lwowa*, Warszawa 1938, s. 38-39.
- Z. Anders, *Z dziejów kultury i życia literackiego* [w:] *Z dziejów wsi Markowa...*, s.247-252.
- *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników Pierwszego Powszechnego Spisu Ludności z dnia 30 września 1921, t. 13: Województwo, Warszawa 1924*, s. 34. W Markowej mieszkało także 11 grekokatolików, z których 2 podało narodowość ruską.
- [Mateusz Szpytma, *Sprawiedliwi i ich świat w fotografii Józefa Ulmy*, Wydanie 3, zmienione, Warszawa 2023, 168 s., ISBN 978-83-8229-842-0](#)